OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK IV | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 23 WRZEŚNIA 1926 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 264

Stopnie drożyzny.



SZEWCY, KRAWCY I PIEKARZE,
URZĘDNICY I WŁÓKNIARZE,
GDY IM MARSZA GRAJĄ KISZKI,
— DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI.

A DROŻYZNA GDZIEŚ NA STRONIE
UCIESZONA KLASZCZE W DŁONIE,
ŻE GDY ROSNĄ ŻĄDAŃ STOPNIE,
PO NICH SIĘ DO WŁADZY DOPNIE.

Poważna sytuacja rządu!

Komisja budżetowa przeciwko M. S. Wojsk.

Dziś — decydujące posiedzenie Sejmu.

Sprawozdawca parlamentarny „Expressu" telefonuje:

Dziś zrana sytuacja między rządem i sejmem w związku ze znacznym okrojeniem budżetu, przeprowadzonym wczoraj przez prawicową większość komisji budżetowej,

ULEGŁA POWAŻNEMU NAPRĘŻENIU.

Mimo przybycia premjera Bartla do Warszawy komisja sejmowa, zebrawszy się dziś o 9-ej rano

ZATWIERDZIŁA WSZYSTKIE POWZIĘTE WCZORAJ UCHWAŁY, ZMUSZAJĄCE RZĄD DO ZAGROŻENIA KONSEKWENCJAMI

Doszło nawet jeszcze dalej, gdyż

KOMISJA ODMÓWIŁA APROBATY NA JUŻ WYDATKOWANE W BUDŻECIE MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH 12 MILJONÓW.

Wobec tego referent budżetowy poseł Kościałkowski oświadczył, że zrzeka się referatu i posiedzenie sejmu, wyznaczone na godzinę 11-ą

ODROCZONO DO GODZINY TRZECIEJ PO POŁUDNIU.

Obecnie (godzina 12-ta) odbywają się konferencje poszczególnych klubów.

Premjer Bartel i minister skarbu Klarner konferują z marszałkiem Ratajem.

Handlarz żywym towarem

naraził skarb polski na straty kilkuset tysięcy złotych.

Rząd węgierski wydał Polsce niezwykłego oszusta.

Lwów, 23 września

Od roku policja **wiedeńska, lwowska i budapeszteńska** zasypywane były doniesieniami przeciw niejakiemu Gezie Höllö - Hirschowi, wydawcy czasopisma **„Internationalen Donau - Loyd"**. Redakcja tego czasopisma zakładała w stolicach niektórych państw swoje oddziały. Duszą tego przedsiębiorstwa był Geza Höllö, który w szczególności w Budapeszcie rozporządzał szerokimi stosunkami.

Otóż jak obecnie donoszą z Budapesztu, Höllö **został aresztowany pod zarzutem oszustwa, handlu żywym towarem, oraz oszustw ogłoszeniowych.**

W początkach roku 1925 zjawił się on we Lwowie i założył tam filję wspomnianej redakcji.

Zaofiarował on bankom polskim pośrednictwo w uzyskaniu pożyczki dolarowej i rokował także w tej sprawie z lwowskim magistratem.

Höllö występował we Lwowie z wielką pompą, miał kilku strojnych w liberję lokai, dwa samochody i był stałym gościem we wszystkich lwowskich lokalach nocnych.

W tym właśnie czasie ożenił się on z p. Wandą G., która rozwiodła się z bogatym kupcem lwowskim.

W Warszawie zaproponował on ministerjum spraw wojskowych i ministerjum robót publicznych **pośrednictwo w uzyskaniu pożyczki na budowę nowego polskiego portu wojennego i handlowego w Gdyni.**

W towarzystwie wysokiego urzędnika ministerjalnego pojechał Höllö do Gdyni, aby tam obejrzeć prowadzone już roboty około budowy portu.

Przez cały ten czas był on gościem rządu polskiego i zdołał nawet wyłudzić kilka tysięcy złotych jako zaliczkę na prowizję, którą miał w przyszłości otrzymać za swoje pośrednictwo.

Następnie **wyjechał Höllö do Wiednia,** gdzie prowadził bardzo wesołe życie. Kiedy we Lwowie i Warszawie zaczęto się orjentować we właściwym charakterze tego oszusta, Höllö, zwąchawszy pismo nosem, powrócił niezwłocznie do Lwowa, wniósł skargę rozwodową przeciw swej żonie, **sprzedał urządzenie posiadanej tam willi i pewnego dnia zniknął bez śladu.**

Teraz dopiero stwierdzono, że Höllö osiadł w Budapeszcie, pod swoim właściwym nazwiskiem Geza Hirsch. Miał on w Budapeszcie żonę i dwoje dzieci, a więc z powodu swego lwowskiego marjażu, odpowiadać będzie także za bigamję.

Na skutek listu gończego został on w Budapeszcie aresztowany. Polskie ministerjum sprawiedliwości wdrożyło natychmiast kroki, **celem uzyskania od rządu węgierskiego wydania tego oszusta,** ale sprawa ta napotykała początkowo na trudności, albowiem władze węgierskie rozpoznały w owym Hirschu długo poszukiwanego **handlarza żywym towarem.**

Obecnie węgierskie ministerjum sprawiedliwości udzieliło swego pozwolenia na wydanie przestępcy i **Höllö został odstawiony do granicy polskiej, skąd przewieziono go do lwowksiego sądu krajowego.**

Proces jego, który odbędzie się za kilka tygodni, budzi tem większe zainteresowanie, że wśród poszkodowanych przezeń znajdują się także: były arcyksiąże Stefan, w którego posiadłościach żywieckich Höllö niejednokrotnie przebywał, jak również młody arcyksiąże Wilhelm.

Katastrofa samochodowa we Włoszech.

Medjolan, 22 września

W miejscowości Olivetto miała miejsce straszna katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy, w którym znajdowała się orkiestra, składająca się z 30 osób przewrócił się i całym swym ciężarem przygniótł wszystkich pasażerów.

Dyrygent i 4 muzykantów zostało zabitych.

Wielki pożar

w przędzalni Wajnberga

przy ul. Strzelców Kan. 63.

Łódź, 22 września

W dniu dzisiejszym o godzinie 9,25 straż ogniowa została zaalarmowana pożarem, który powstał w przędzalni, należącej do p. Wajnberga, przy ulicy 28 p. Strz. Kaniow. 63.

Pożar powstał wskutek wadliwości funkcjonowania motoru i groził rozszerzeniem się na cały budynek wskutek tego, iż objął paki przędzy, stanowiące materjał łatwopalny.

W chwili, gdy przybył II oddział straży ogniowej pożar objął już cały parter.

Zawezwano do pomocy III, I i IV oddziały straży, dzięki energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej pod kierunkiem komendanta Grohmana, zdołano po godzinnej walce z rozszalałym żywiołem pożar całkowicie ugasić.

Strat dotychczas jeszcze nie obliczono, są one jednak dość znaczne

Dentysta kasy chorych

spowodował śmierć pacjenta.

Łódź, 22 września

Pani Aniela Wasilewska, zamieszkała przy ulicy Poprzecznej 1, złożyła wczoraj w policji następujące zameldowanie:

Mąż jej, robotnik, uskarżał się od pewnego czasu na ból zębów to też zwrócił się do lecznicy kasy chorych przy ulicy Bednarskiej, gdzie otrzymał pomoc dentystyczną.

Po kilku dniach jednakże skonstatowano u niego zakażenie krwi.

Odwieziony do szpitala Poznańskich zmarł po niejakim czasie.

Żona zmarłego robotnika oskarża wobec tego dentystę kasy chorych, iż przy leczeniu zęba spowodował zakażenie krwi.

W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie.

Działacze sowieccy na ławie oskarżonych.

Moskwa, 23 września.

Wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces o kradzież czerwońców z państwowych zakładów graficznych.

Między oskarżonymi znajduje się szereg działaczy sowieckich

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku walutowym kurs dolara wynosił 8,99 w płaceniu i 9 zł. w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna.

I PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 43,67
Paryż 24,79
Szwajcarja 173,86
Nowy York 8,98

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach prywatnych 8,99.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 57,20
Dolar 5,13 3/4
Warszawa 57,10
Przekaz na Warszawę 8,99.

Australja — pasierb wszechświata.

Zapomniano zupełnie o jej 400-nym jubileuszu.

Dopiero w trzysta lat po odkryciu tej części świata, zainteresowała się nią Europa.

Gdyby pziś należało kontynent australijski określić jakąś nazwą, to miano „Nowej Brytanji“ lub „Nowej Angiji“ byłoby zupełnie usprawiedliwione.

Jest przecież ten mały kontynent nie tylko pod względem politycznym, ale również i co do swej struktury gospodarczej i urządzeń społecznych kompletnie zangllzowany, stanowiąc zresztą jeden z najważniejszych krajów imperjum kolonjalnego Wielkiej Brytanji.

A jednak czy nie budzi zdziwienia, że państwo i naród, który tak bardzo dba o podkreślenie łączności ze swymi kolonjami, **zapomniał poprostu o 400-leciu odkrycia Australji?**

Data dotarcia europejczyków do piątej „części świata“, data odkrycia kontynentu australijskiego, byłaby też zupełnie poszła w zapomnienie, gdyby nie dyrektor bibljoteki „British Muzeum“ w Londynie, R. H. Major, który świeżo przez publikację sprawozdań dwóch portugalskich historyków XVI stulecia nie przypomniał tej ważnej, a zupełnie zapomniaenj daty.

Z XVI bowiem stulecia pozostały dwa rękopisy, opisujące odkrycie Australji. Autorem pierwszego jest historyk portugalski Castanheda, drugiego jezuita Maffel. Dlaczego te rękopisy pozostały w ukryciu? Dlaczego wogóle świat, znający dokładnie daty dotarcia do przeróżnych innych nowoodkrytych krajów, **tak mało wiedział o odkryciu „piątej części świata“?**

Przyczyna tkwi w tem, że Portugalja starała się wszelkimi sposobami, a **nawet za pomocą gwałtownych środków o zachowanie w tajemnicy faktu odkrycia Australji.**

Wszak to w owej epoce wielkich odkryć Portugalja i Hiszpanja występowały na wschodnich morzach jako rywale i zazdrośnie czuwały, by o dokonanych odkryciach druga strona wcale się nie dowiedziała.

Dopiero w trzy lata po odkryciu Australji, został dnia 29 kwietnia 1529 zawarty w Sarogossie układ hiszpańsko - portugalski, **dzielący streię wpływów na egzotycznych morzach obu tych państw.**

Jak się to odkrycie dokonało? Historyk portugalski XVI wieku Castanheda opisuje w swoim obecnie ogłoszonym przez dyrektora bibljoteki „British Museum“ rękopisie, że w r. 1525 wysłali portugalczycy ze swej kolonji Ternate — małej wysepki tuż obok wschodniego brzegu wielkiej wyspy Molukków, Halmahery — **okręt do Celebes, by tam drogą wymiany towarów nabył złoto.**

Podczas powrotnej jazdy silna burza okręt ten skierowała daleko na wschód przeszło 300 mil przebył miotany nawałnicą statek; ster był złamany, żagle musiano zwinąć.

A wreszcie okręt przybił do małej wysepki. Na brzeg wybiegło mnóstwo tubylców. **Byli to ludzie o brunatnej barwie skóry, doskonale zbudowani, o pięknych rysach twarzy.**

Nie byli to papuasi lub negrzy, zamieszkujący Nową Gwineę i sąsiadujące z nią wyspy.

Z załogą portugalskiego okrętu, na którym znajdowali się również tubylcy z Molukków, nie mogli się mieszkańcy wysepki rozmówić, z trudem zdołano się porozumieć za pomocą znaków.

Wyspiarze żyli jak ludzie pierwotni **nietknięci najmniejszym wpływem cywilizacyjnym, używania metali nie znali wcale.**

Przez cztery miesiące bawili portugalczycy na tej wysepce, wstrzymywani nieprzychylnemi wiatrami i koniecznością naprawy uszkodzonego statku; wreszcie wybrali się w drogę i wrócili do Ternate.

Otóż wysepka ta, odkryta przez portugalczyków pod przewodem kapitana okrętu Gomez de Segneira w r. 1526, była jedną z wysp archipelagu, noszącego teraz miano wysp księcia Walji.

A jednak przez długie, długie czasy nowoodkryty kontynent pozostał nieznany i zwolna tylko znikała gęsta zasłona, zakrywająca go przed oczyma świata.

Miało to różne przyczyny. Przedewszystkiem w owych czasach mnożyły się odkrycia innych krajów, bardziej kuszących do kolonizacji niż Australja, po wtóre nastał niebawem pewien przesyt i pewne zmęczenie w zbadaniu wnętrz nieznanych krajów, do których europejczycy dotarli.

Wreszcie w XVI wieku występują holendrzy jako rywale do każdej, reprezentującej jakąkolwiek wartość posiadłości kolonjalnej.

To też poczęto w Hiszpanji i Portugalji „konspirować“, zatajać odkryte kraje.

Następstwem tego było, że zarówno o Australji jak i wyspach, położonych na południu, krążyć poczęły najfantastyczniejsze wieści.

I tak np. wyobrażano sobie, że hen na południu jest jeden jeszcze przeol**brzymi kontynent, sięgający do bieguna;** dopiero holenderski żeglarz Abel Tatman w roku 1642 objechał kontynent australijski od strony południowej i kres położył bajce o gigantycznym lądzie, sięgającym do bieguna.

Tak więc upływały wieki i Europa mało co wiedziała o ukształtowaniu Australji, jej wnętrzu i mieszkańcach.

Dopiero badania wielkiego podróżnika Jamesa Cooca, w latach 1768 do 1779 i praca geografa Flindera w latach 1800 do 1804 uświadomiły Europę o właściwościach i bogactwach „piątej części świata“.

Służyła ona Anglji od roku 1788 jako miejsce deportacji zbrodniarzy, aż w r. 1851 odkrycie niezwykle wydatnych kopalń złota w Wiktorji i na południu Nowej Walji skierował rząd dobrowolnych emigrantów również i na ten przez przeszło 300 lat po odkryciu niemal zupełnie nieznany i zaniedbany kontynent.



Znana aktorka amerykańska Jane Clothes posiada w swym majątku najpiękniejsze pióra Stanów Zjednoczonych. Już one same wystarczają w zupełności na kompletne wieczorowe ubranie.

Pociąg „Złota strzała“

jest najszybszym i najluksusownym pociągiem świata

SALONY MIAST ZWYKŁYCH PRZEDZIAŁÓW.

Dnia 12 września wyruszył po raz pierwszy z Paryża do Calais nowo-wybudowany **wspaniały pociąg luksusowy t. zw. „Złota strzała“**, zarówno ze względu na nieosiągalną dotąd szybkość, jak cudowne urządzenie przedziałów.

Pociąg ten kursuje co drugi dzień między Paryżem a Calais i przeznaczony jest dla angielskich turystów, którzy od czasu spadku franka tłumnie zalewają piękną stolicę Francji.

Pociąg ten ma połączenie z równie luksusowym parowcem, który kursuje między Calais a Dowrem.

„Złotą strzałę“ możnaby też śmiało nazwać ekspressem miljonerów, gdyż przejazd tym pociągiem wynosi trzy razy więcej, niż przejazd pierwszą klasą zwykłym ekspressem Kosztuje więc więcej, niż droga samolotowa Paryż — Londyn.

A mimo to nie ulega wątpliwości, że 8 przedziałów tego luksusowego pociągu będzie stale opuszczało Paryż z kompletem pasażerów. Gdyż anglicy czują pewien lęk przed samolotami i wolą odbywać przestrzeń tę eleganckim pociągiem.

Nowy ekspress zdobywa przestrzeń Paryż — Calais w dokładnie 185 minut. Jest to odległość 186 i pół mil angielskich; szybkość niewiele co mniejsza od aeroplanowej.

Pociąg składa się z ośmiu pullmanow **szybszym pociągiem świata.**

Pociąg składa się z ośmiu pullimanowskich wagonów, specjalnie zbudowanych w jednej z fabryk francuskich. Są one zbudowane tak, by osiągnąć maksimum wygody dla podróżujących.

W pociągu tym niema wagonu restauracyjnego, aby zaoszczędzić podróżnym *niewygody przechodzenia na jedzenie*; w każdym z przedziałów dania podawane są jak w najwytworniejszej restauracji. Każdy z ośmiu wagonów jest pięknym salonem, podzielonym na dwie części; w każdej części jest miejsce dla 12 pasażerów.

Znajduje się tam po 6 stolików ruchomych i zmieniających swe przeznaczenie za dotknięciem guzika: stół do jedzenia zmienia się w stolik z grą szachową, ten znowu w stolik do kart i t. d.

Fotele, otaczające stoliki są możliwie jak najwygodniejsze, wybijane wspaniałym aksamitem. Za naciśnięciem guzika fotele te przemieniają się w rozkoszne kanapki, na których pasażerowie mogą wygodnie przespać swą 2 i pół godzinną podróż.

Pociąg zaopatrzony też jest w bibljotekę, mającą prócz książek najnowsze czasopisma. Salony są pięknie tapetowane i ozdobione dobremi obrazami.

Francuska dyrekcja kolei ma zamiar wprowadzić takie same luksusowe pociągi i na innych linjach. Najpierw jednak musi się przekonać, czy frekwencja Paryż — Calais będzie odpowiadała oczekiwaniom.

Cyklop w Paragwaju

150 zabitych, 500 rannych.

Paragwaj, 22 września.

Polska Agencja Telegraficzna

Olbrzymi cyklon przeszedł tu przez dolną część miasta, wyrządzając straszne spustoszenia. 150 osób zostało zabitych, a 500 odniosło rany. Kilka statków na rzece Parana, zostało wywróconych i zatopionych. Straty wyrządzone przez orkan wynoszą 1 miljon dolarów.

Miasto Encarnacion prawie doszczętnie zniszczone. Dwa hotele, budynki celne, dwa banki leżą w gruzach. Wskutek zniszczenia elektrowni całe miasto było pogrążone w ciemnościach. Na znak żałoby zawieszono przedstawienia w teatrach i kinach. W celu przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęską, wysłano do Encarnacion dwa specjalne pociągi z żywnością i personelem medycznym.



Ojciec: Idź się kąpać!
Kazio: Nie pójdę!..
Ojciec: Dlaczego?..
Kazio: Bo jak się wykąpię to będzie widać dziurę w mej skarpetce...

Zdradliwy czar miłości

czyli: tajemnice przygodnej garsoniery.

Łódź, 23 września

Panowie Aron K. i Rafał B., dwaj eleganccy młodzieńcy w wesołem usposobieniu przechadzali się po ulicy Piotrkowskiej. W pewnej chwili uwagę ich zwróciły dwie młode niewiasty, **które kusząco się do nich uśmiechnęły.**

Młodzieńcy postanowili zawrzeć z niemi znajomość, co nie sprawiło im większej trudności.

Po kilku minutach znali się już doskonale.

Ponieważ jedna z niewiast zwierzyła się im, iż przyjechała z Brześcia do Łodzi i nie ma w naszym grodzie stałego mieszkania, młodzieńcy zaproponowali jej i towarzyszce wspólne spędzenie nocy.

Projekt ten został przyjęty.

Udano się do mieszkania p. B. którego matka wyjechała z Łodzi, powierzając synowi opiekę nad mieszkaniem.

Obie dziewoje rozgościły się tam wygodnie.

Spożyto kawalerską kolację, poczem wesołe towarzystwo oddało się beztroskiej zabawie, która trwała do rana.

Ponieważ rano obie niewiasty wyraziły życzenie spożycia śniadania, młodzieńcy ubrali się szybko i udali się do sklepu po zakupy.

Gdy powrócili do domu zniecierpliwione niewiasty nie chciały już czekać na przyrządzenie śniadania, i mimo próśb młodzieńców, wyszły.

W tem miejscu kończy się część romantyczna przygodnej znajomości, a zaczyna się — kryminalna.

Po wizycie młodych panienek p. B. skonstatował **brak bielizny wartości 500 złotych.**

Panienki, które zostały aresztowane, oświadczyły, iż przywłaszczyły sobie jedynie po jednej parze reform damskich, uważając to za zapłatę za swe odwiedziny.

Zona zdradziła bandytę.

Wprawdzie nie z kochankiem, ale przed policją... — W walce bandyta został ciężko ranny.

Kielce, 22 września

Przed tygodniem pisaliśmy o bestjalskim napadzie, który wydarzył się w pobliżu Kielc na szosie, prowadzącej ze wsi Snochowice do Polesia.

Na przejeżdżającego furmanką kupca łódzkiego S. Zylberszaca napadł jakiś osobnik w mundurze wojskowym, uzbrojony w rewolwer.

Po oddaleniu się bandyty, obrabowany Zylberszac wołać począł o pomoc. Opryszek powrócił i wystrzałem rewolwerowym powalił go trupem na miejscu.

Zwłoki zabitego po kilku godzinach znaleźli na szosie okoliczni wieśniacy, którzy zawiadomili policję o napadzie rabunkowym. Aresztowano w związku z napadem niejakiego Antoniego Kolasa, skazanego swego czasu przez sąd okręgowy w Łodzi na 10 lat ciężkiego więzienia.

Przy dochodzeniu okazało się jednak iż nie brał on udziału w mordzie rabunkowym.

Sprawcę zbrodni wykryto dopiero onegdaj dzięki okolicznościom przypadkowym.

Do policji kieleckiej zgłosiła się niejaka Krylińska, która zameldowała, iż **mąż jej, 23-letni Józef. zorganizował napad rabunkowy i zamordował Zylberszaca.**

Żona bandyty zeznała, iż wyszła zań zamąż przed dwoma miesiącami. Kryliński po kilkutygodniowem wspólnem pożyciu opuścił ją i zamieszkał wraz z kochanką, niejaką Stanisławą Grabowską.

Zdradzona małżonka dowiedziawszy się, iż dokonał on zbrodni, **nie omieszka ła zawiadomić o tem policji.**

Władze bezpieczeństwa pochwyciły zbrodniarza dzięki zręcznemu trickowi.

Młoda małżonka napisała doń list, w którym wyznaczyła spotkanie w pewnej wiosce, znajdującej się pod Kielcami.

— Jeśli nie przyjdziesz — groziła mu w liście — zawiadomię policję o morderstwie.

W miejscowości tej ukrył się znaczny oddział policji, który oczekiwał przybycia bandyty.

Bandyta przestraszył się rzeczywiście groźby żony i zjawił się o oznaczonej godzinie.

Nie zastał jednak żony. Miast niej przywitał go jakiś

nieznany człowiek,

który był wywiadowcą policji.

Tknięty złem przeczuciem, Kryliński chciał się cofnąć. W tej chwili nieznajomy wyciągnął z kieszeni rewolwer i zagroził, iż użyje broni w razie, jeśli będzie usiłował uciekać.

Bandyta w odpowiedzi na to **błyskawicznym ruchem wyciągnął również rewolwer i strzelił do wywiadowcy.**

Chybił. Na odgłos strzału wypadli z ukrycia policjanci.

Kryliński nie chciał się poddać i wywiązała się strzelanina, podczas której bandyta został ranny.

Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Liczyć się ze słowami!

Miesiąc więzienia za obrazę.

Łódź, 22 września.

Do lokalu komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych przy związku handlowców polskich przy ulicy Piotrkowskiej 108 zgłosił się niejaki Józef Kacprowski celem otrzymania bezpłatnego obiadu.

Ponieważ formalności przy uzyskaniu odpowiedniego talonu trwały dość długo Kacprowski począł się niecierpliwić i zwrócił się z pretensjami do wiceprzewodniczącego zarządu handlowców polskich p. Józefa Majerana.

Bezrobotny zarzucił mu, iż krzywdzi ogół bezrobotnych i nie wydaje obiadów tym, którzy faktycznie cierpią nędzę.

— Znajomym niewiastom daje pan bucíki, a głodni zupełnie pana nie obchodzą — wołał Kacprowski.

W lokalu handlowców powstała grubsza awantura. Sprowadzono policję.

Kacprowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za obrazę.

W dniu wczorajszym znalazł się on na ławie oskarżonych sądu pokoju, który po rozważeniu sprawy skazał go na miesiąc więzienia.

Ograny w karty

powiesił się na postronku w oborze.

Stanisław Markowski, gospodarz ze Szrubieńca pod Łodzią ub. piątku przybył do naszego grodu z nabiałem.

Sprzedawszy dobrze towar, z portfelem wypchanym złotemi, udał się do jednego ze znanych mu potajemnych szynków na „kruczka".

Tu spostrzegł kilku mężczyzn, namiętnie grających w karty. Zaciekawiony, przystanął i począł obserwować grę. W pewnym momencie jeden z grających zaproponował Markowskiemu udział. Wieśniak skwapliwie przyjął tę propozycję. Początowo sprzyjało mu szczęście. Wygrał około 60 złotych. Lecz następnie —, za sprawą graczy—zwykłych oszustów karcianych—odwróciła się karta. Markowski począł przegrywać.

Wkrótce nietylko że nie pozostało mu nic z wygranej, ale i z własnych pieniędzy przegrał kilkadziesiąt zł. Chcąc się odegrać, podwoił stawkę. Lecz sprytni oszuści ani razu więcej nie pozwolili mu wygrać. W niespełna godzinę ogołocili go doszczętnie z pieniędzy. Niefortunny gracz 370 zł. przegrał do oszustów.

Nie mógł przeboleć swej straty. Tym bardziej, że umyślnie wziął ze sobą do miasta większą ilość gotówki, by nabyć za nie sieczkarnię. Nie było jednak rady i naiwny wieśniak, srodze zmartwiony powrócił do domu. Tu opowiedział żonie o swojej niefortunnej przygodzie. Spotkał się z wyrzutami całkiem zasłużonemi.

Znaczna strata i wymówki żony sprawiły, że w przystępie zdenerwowania powziął rozpaczliwą decyzję.

Wyszedł z mieszkania i w oborze powiesił się na postronku. Gdy zauważono nieszczęście, było już zapóźno. Odcięto zesztywniałe zwłoki.

Akrobata na drabinie.

Chodził po murze, jak po chodniku.

Łódź, 23 września.

Posterunkowy policji, przechodząc wieczorem przez ulicę Piotrkowską obok domu Nr. 271 zauważył na chodniku drabinę, przystawioną do muru kamienicy.

Zaciekawiony tem, zatrzymał się i spojrzał w górę. W tej chwili jakiś osobnik zeskoczył z drabiny na balkon pierwszego piętra. Nie mając już wątpliwości, iż ma do czynienia z amatorem cudzej własności postanowił pochwycić „akrobatę". Wówczas „akrobata" z błyskawiczną szybkością spuścił się na chodnik i usiłował zbiec.

Wywiązała się pogoń w rezultacie której pochwycono go i sprowadzono do komisarjatu. Był to, jak się okazało Wojciech Porkowski. Dochodzenie wdrożone.

Nóż w piersi dziecka.

—:o:—

Tragiczny wypadek pod Łodzią.

Łódź, 23 września.

Krew krzepnie w żyłach na wspomnienie wypadku, jaki miał miejsce wczoraj w Guzowie pod Łodzią. Cała rodzina Chwiecińskich zatrudniona była kopaniem kartofli.

W zagrodzie pozostała tylko służąca i półtoraroczne dziecko Chwiecińskich. Służąca zajęta była gospodarstwem domowem, a dziecko bawiło się na podwórzu. Kobieta przez okno dawała na nie baczenie.

W pewnym momencie dziecko weszło do mieszkania i niespodzianie **ze stołu wzięło nóż,** niebacznie przez służącą położony na skraju. Z nożem tym wyszło na dwór. I stała się rzecz straszna. Z nożem w ręku maleństwo toczyło się tu i owdzie po nierównej powierzchni dziedzińca, **aż potknęło się o kamień i runęło na ziemię.**

Nieszczęśliwym trafem rączka z nożem podwinęła się pod pierś dziecięcia i to, padając, **aż po rękojeść wbiło go sobie w piersi.**

Straszny krzyk dziecka wywabił z mieszkania służącą. Wybiegła na dziedziniec i spostrzegła je pławiące się we krwi. Z przeraźliwym krzykiem rzuciła się na ratunek. Niestety spóźniony. Nie **szczęśliwe dziecko podjęło w śmiertelnej agonji.** Co tchu pobiegła na pole, celem zawiadomienia o strasznym wypadku rodziców. Ci opuścili pracę, by po powrocie do domu zastać stygnące zwłoki dziecka. Scena, jaka się rozegrała na widok ciała jedynego dziecka Chwiecińskich niezrównana była w swoim napięciu tragicznem.

Straszny ten wypadek w całej okolicy wywołał wstrząsające wrażenie.

Tegoroczne zbiory w cyfrach.

Mniej, niż w roku ubiegłym, więcej, niż lat poprzednich

Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań swoich korespondentów rolnych z całego kraju ogłasza wyniki tegorocznych plonów.

Rok ten, jakkolwiek naogół urodzajny, to jednak nie może się równać z rokiem 1925-ym, który miał żniwa wyjątkowo wspaniałe. I dlatego w porównaniu z rokiem ubiegłym mieliśmy teraz o 14 proc. gorszy zbiór pszenicy, o 20 procent żyta, o 5 proc. jęczmienia i o 1 proc. owsa.

Inaczej jednak przedstawia się sytuacja, gdy weźmiemy pod uwagę stosunek do przeciętnych zbiorów za ubiegłe trzechlecie — wówczas zbiory tegoroczne przewyższa tamte: pszenica i owies o 7 proc., jęczmień o 6, a tylko żyto dało mniej o 3 proc.

Urodzaj ziemniaków w r. b. jest o wiele mniejszy, wskutek nadmiernej wilgoci w okresie uprawy. Przeciętny zbiór z hektara oblicza się w chwili obecnej dla całej Polski na 104 kwintali (jeden kwintal ma 100 kg.) wobec tego całkowity zbiór przypuszczalnie wyniesie 247.632 tys. kwintali.

Urodzaj buraków cukrowych z hektara można oznaczyć przeciętnie na 201 kwintali całkowity zbiór przypuszczalnie wyniesie 249 tys. kwintali.

MALEŃKIE NIEPOROZUMIENIE.



— Pan jest bezczelny!... Jak panu nie wstyd!... Od godziny prześladuje pan skromną, bezbronną kobietę!..

— Przepraszam bardzo, ale nie myślałem nic złego... Jest strasznie gorąco wolałem więc chodzić w cieniu...

Wydawanie premji.

W dniu dzisiejszym zechcą się zgłosić do administracji „Expressu" (Piotrkowska 49, z frontu) zdobywcy premji ósmego konkursu z listy Nr. 18.



Nagroda literacka.

„Magistrat zamierza ufundować nagrodę literacką m. Łodzi".

(Z prasy).

Władysław Bączek znany na bruku łódzkim literat, poeta nowelista i powieściopisarz, onże radca reklamowy kina „Wenus" i spółpracownik pisma literacko-artystycznego „Piąte koło u wozu", zachęcony „słabnącem tętnem życia kulturalnego" i ciężką sytuacją finansową pokusił się o otrzymanie nagrody literackiej łódzkiego magistratu i napisał dwie trzytomowe powieści, jeden pięćsetwierszowy poemat i dwie krótkie nowelki na 150 stronic.

Wszystkie te odpadki jego rymami myślącego mózgu zapakował starannie do dwuch walizek i dorożką zawiózł na Plac Wolności, gdzie przy okienku nr. 54 obok kasy podatkowej, siedział pan referent komisji literackiej łódzkiego magistratu.

— Bączek jestem... Władysław Bączek, zarobkujący poeta i literat...Oto moje płody...

Referent nie spojrzał nawet na zawartość walizek, tylko zapytał odrazu:

— Metrykę pan ma?..

— Me...me... metrykę?..

— Tak, metrykę.

— Nie, nie mam przy sobie... W domu...

— Pan będzie łaskaw przynieść... bez metryki rękopisów nie przyjmujemy...

Bączek zabrał walizki i wrócił do domu.

Nazajutrz zgłosił się o tej samej porze z metryką. Referent przejrzał dokument i spojrzał na Bączka.

— No?..

— Utwory?..

— Nie... Meldunek...

— Me... me... meldunek?.. Jaki meldunek!.

— Gdzie pan jest zameldowany?..

— W Łodzi... Kapcańska 13...

— Poświadczenie z policji... Inaczej być nie może

Bączek zabrał walizki i wrócił do domu. Nazajutrz przyniósł metrykę i poświadczenie z policji. Referent przejrzał dokumenty i wyciągnął rękę.

— Chce pan wziąć moje utwory?..

— Nie... Gdzie pan ma to zaświadczenie?..

— Jakie?..

— O niekaralności...

— O niekaralności?..

— Tak... Co pan myśli, że otrzymać nagrodę literacką może byle-jaki.. tego...

— To trzeba przynieść zaświadczenie z sądu?..

— Koniecznie...

Bączek zabrał walizki i wrócił do domu. Nazajutrz przyniósł metrykę, poświadczenie i zaświadczenie. Referent przejrzał dokumenty i zapytał:

— No, a pokwitowanie?..

— Po.. po... pokwitowanie?..

— Gdzie pan ma pokwitowanie zapłacenia wszystkich podatków miejskich i państwowych?..

— Nie wiem... Nie mam... Nie rozumiem...

— Musi pan iść do wydziału podatkowego magistratu i do urzędu skarbowego i przyniesie pan pokwitowanie...

Bączek zabrał walizki i wrócił do domu. Nazajutrz przyniósł metrykę, poświadczenie, zaświadczenie i pokwitowanie.

Referent przejrzał dokumenty i westchnął:

— Z panem nie można dojść do ładu... Gdzie pan ma wyciąg?

— Wy... wy... wyciąg?...

— Tak... Wyciąg z ksiąg stałej ludności?..

Bączek zostawił walizki u woźnego i wrócił do domu.

Nazajutrz dowiedział się z „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi", że pierwszą nagrodę literacką otrzymał Wojciech Bęcwał za powieść p. t. „Nie bluźnij przeciwko magistratowi".

Bolski.

VENDETTA.

Nożem pomścił zdradę kolegi,

zastawszy go—po powrocie z więzienia—przy boku kochanki.

Łęczyca, 23 września

Siedzieli w jednej celi więziennej. Monotonję życia urozmaicali sobie opowiadaniami o przygodach miłosnych. Obaj bowiem byli jeszcze młodzieńcami choć nie pierwszy już raz za kradzieże dokonywane po wsiach siedzieli w więzieniu.

Ignacy Banasiak wcześniej miał odzyskać wolność. Z tego względu Michał Sobota — współtowarzysz niedoli — prosił go o złożenie wizyty jego kochance. Chodziło tu o przypomnienie dziewczynie jej obowiązków kochanki złodzieja, daremnie dotąd wyczekującego od niej „wałówek". Prócz tego Michał powierzył Ignacemu misję czuwania nad cnotą dziewczyny.

— Bo widzisz śliczna jak malowanie i łatwo jej znaleźć frajera. A każda baba różności ma w głowie — wyjaśniał koledze.

Opuszczając więzienie łęczyckie, Ignacy Banasiak solennie przyrzekł koledze wypełnienie jego poleceń.

Ubrawszy się elegancko poszedł z wizytą do Bronki Wątróbskiej do Skotnik. Dziewczyna uczyniła na nim silne wrażenie. Bo też jest ładna istotnie. Momentalnie zapomniawszy o przyrzeczeniach danych koledze, miast strzeżenia, zagiął sobie na jej cnotę parol.

I po pewnym czasie został jej kochankiem. A tymczasem Michał daremnie wyczekiwał „wałówek". Wreszcie i on opuścił mury więzienne. Niezwłocznie kroki swe skierował do Skotnik.

Któż jednak opisze jego zdumienie, gdy Bronki w domu nie zastał. A było już koło północy. Gorzko westchnął Sobota, gdyż zrozumiał, że w międzyczasie zaszły jakieś niekorzystne dlań zmiany. Bo przecież inaczej nie zapomniałaby Bronka o dniu zwolnienia kochanka. Dowiedziawszy się od domowników, że Bronka jest na zabawie w sąsiedztwie poszedł z powitaniem do niej. Właśnie muzyka grała jakąś nieokreśloną lecz skoczną melodję, gdy w progu stanął Michał Sobota. Wychudły, blady z oczyma pełnemi ponurego blasku...

Ujrzawszy Bronkę, tulącą się w tańcu do wniebowziętego Ignaca, momentalnie zorjentował się w sytuacji. Bronka i Ignac na jego widok ogromnie się zdetonowali. Z kwaśnemi minami powitali się kompanowie więzienni. Bronka również potraktowała kochanka ozięble Mimo to jeszcze sam sobie nie wierzył. Tedy postanowił zdobyć pewność niezwłocznie.

I wręcz zapytał Ignaca, czy został kochankiem Bronki. Otrzymał potwierdzającą odpowiedź obficie zaprawioną drwinami.

— Toś ty taki przyjaciel. Wykrzyknął Michał zduszonym od wściekłości głosem.

I nim zdołano przeszkodzić w ręku oszalałego z zazdrości opryszka błysnął nóż, który w następnej chwili ugrzązł w piersi oniemiałego ze strachu kolegi.

Banasiak z jękiem runął na podłogę. Zabawa została przerwana. Bronka, korzystając z zamętu uciekła, dzięki czemu uniknęła zemsty zdradzonego kochanka.

Na miejsce wypadku przybyła policja. *Michała Sobotę* aresztowano, a Ignacego Banasiaka odwieziono do szpitala w mieście.

Jaka była rola sekwestratora w mieszkaniu Iglów.

Wyjaśnienie Urzędu Skarbowego.

Na artykuł p. t. „Hola, panie sekwestratorze"! zamieszczony w „Expressie Wieczornym" z dnia 16 bm. Urząd Skarbowy do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego w Łodzi uprasza o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów dziennika następującego wyjaśnienia.

Dnia 19 lipca rb. sekwestrator Urzędu Skarbowego do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego w Łodzi dokonał zajęcia paczki skór wagi 2 kl. na zaspokojenie należności skarbowej w kwocie 15 zł., przypadającej od S. Iglowej, żony Zeliga Igla i wyznaczył termin licytacji na 15 września rb.

W tym też dniu sekwestrator Urzędu L. Krajewski przybył do Iglów celem przeprowadzenia licytacji. Licytacja ta jednak do skutku nie doszła, ponieważ obecni licytanci oświadczyli, że zasekwestrowane skóry nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż są to tylko skrawki, nie nadające się do zużycia. Po takim oświadczeniu licytantów sekwestrator Krajewski zdjął areszt z pomienionej paczki skór, a zajął natomiast dwie pary cholewek, wyznaczając nowy termin licytacji na dzień 13 października rb.

Podczas wykonywania tej czynności małż. Iglowie stawiali sekwestratorowi czynny opór, używając przytem obelżywych wyrazów pod adresem jego i władz do tego stopnia, że Krajewski zmuszony był wezwać do pomocy policję, w obecności której i świadków zajścia spisano protokuł, celem pociągnięcia Iglów do odpowiedzialności sądowo - karnej. Zasekwestrowane cholewki, w myśl par. 30 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat (Dz. Urz Min. Skarbu Nr. 15 za 1926 r.), zabrane zostały na przechowanie do Urzędu Skarbowego.

Dnia 14 września rb. tenże sekwestrator Krajewski dokonał zajęcia innych 2-ch par cholewek na pokrycie należności skarbowej w kwocie również 15 zł., przypadającej od Zeliga Igla i pozostawił takowe pod dozorem tegoż Igla do czasu licytacji, wyznaczonej również na dzień 13 października rb.

Jak wynika z powyższego, sprawa została przez Iglów przedstawiona redakcji tendencyjnie i niezgodnie z prawdą.

Naczelnik urzędu

w. z. (—) T. Szpakiewicz.

Zemsta paryskiego apasza.

Kobieta — powodem ponurej zbrodni.

Na przedmieściu Paryża — Passy znaleziono w tych dniach trupa znanego policji apasza Adolfa Mourrion. Leżał z przeciętą szyją i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że padł ofiarą zemsty swych przyjaciół.

Dochodzenia policji ustaliły, że przyczyną tragedji był zatarg, który wybuchł między dwiema grupami apaszów. Adolf Mourrion był królem bulwaru Arago, jego zaś przeciwnik uchodził za wodza apaszów z hal targowych.

Suweren z Arago żył z siostrą władcy z hal. Po pewnym czasie Mourrion zerwał ze swą przyjaciółką, obił ją i wypędził. Brutalny ten czyn stał się przyczyną nieustannych walk między apaszami na noże i rewolwery.

Trwały one przez szereg miesięcy. Na Mourriona czatowali na każdym kroku zwolennicy pokrzywdzonej kobiety.

Poszczególni apasze napadali na siebie przy lada sposobności, tak że w ciągu paru miesięcy szpitale paryskie opatrzyły 83 apaszów, z których 14 zmarło.

Przed kilku dniami Mourriona opadła zgraja apaszów, spętała go i poderznęła gardło.

„Ognisty potwór" w kinie „Czary".

Gdy my biedzimy się nad scenarjuszem filmowym, Ameryka niewyczerpana w pomysłach wciąż nowych i ciekawych, stworzyła w „Ognistym potworze" film, którego fabuła odbiega od normy fabuł i akcji filmowych.

Fabułą tego filmu jest praca i jej dzieło. Praca wielkiego społeczeństwa, całego narodu, praca urzeczywistniająca myśl twórczą jednostki. Pierwszy raz widzi się w filmie akcje, której treścią jest olbrzymie wytężenie sił tysięcy rąk i tysięcy mózgów, niby olbrzymi muskularny korpus jak miech dyszący pokryty potem wysiłku, zawzięty w swej stalowej woli twórczej.

Film ten premjowany w Ameryce cieszy się też u nas względami władz komunalnych. Komisja podatkowo-filmowa magistratu m. Warszawy w zrozumieniu wybitnych walorów wychowawczych tego filmu, zniżyła dlań podatek magistracki.

Śmierć żony Shackletona

odkrywcy krajów podbiegunowych.

W Londynie zmarła w tych dniach z głodu i nędzy pani Shackleton, żona znakomitego podróżnika i badacza podbiegunowych krajów, Sira Ernesta Shackletona.

Nieustraszony podróżnik położył dla nauki wielkie zasługi i zginął w lodach południowego bieguna.

Na wyprawy i badania naukowe stracił cały swój majątek i znaczny posag żony.

Wdową po nim nikt się nie zaopiekował.

Biedna kobieta spędziła ostatnie lata swego życia w strasznej nędzy i zmuszona była wyciągać rękę o jałmużnę.

Kobiety w obłokach.
Najznakomitsze pilotki europejskie
w walce z rywalkami amerykańskiemi.

Dla dam z amerykańskiego towarzystwa otworzono w Nowym Yorku specjalne kursy awjacyjne.

Żony i córki miljonerów zniechęciły się już do wygodnych limuzyn i pragną przebywać przestrzenie w aeroplanach

W Europie do tej chwili zaledwie pięćdziesiąt kobiet posiada patenty pilotów.

Największą ilość patentów zdobyły francuzki. Niektóre z nich uchodzą za doświadczone lotniczki.

Pierwszą pilotką na świecie była panna Teresa Pelttier, uczenica sławnego Leona Delagrange.

Dnia 4 stycznia 1910 roku zginęła w Bordeaux w katastrofie lotniczej.

Równie tragicznie skończyła się karjera lotnicza drugiej z rzędu kobiety, baronowej de la Roche. W roku 1919 zabiła się wraz z mechanikiem spadając z wysokości 2000 metrów.

Najznakomitszemi obecnie pilotkami są panie: Adrienne Boland z Paryża i angielka Elliot Lynn.

Od roku 1920 szybują obie pilotki po niebie i nie miały jeszcze żadnego wypadku.

„Wielkie niepowodzenie życiowe“ spotkało panią Marję Maryse, znaną w świecie sportowym pod mianem: piękna z Bordeaux.

Jakkolwiek była ona znakomitą pilotką i posiadała kilka odznaczeń, nie mogła otrzymać nigdzie posady.

Nikt z pasażerów nie chciał powierzyć swego życia pięknej kobiecie. Zrozpaczona tą nieufnością zerwała panna Maryse z lotnictwem i wyszła zamąż.

Dzisiaj nie myśli już o jeździe w obłokach.

Amerykańskie miljonerki pragną zakasować wszystkie dotychczasowe znakomitości lotnicze, uczą się pilnie i odważnie latają po niebie.

Fałszerze banknotów portugalskich
chcieli sobie kupić państwo w Afryce.
Przed sensacyjnym procesem w Lizbonie.

Portugalskie władze sądowe przygotowują się do olbrzymiego procesu, który — według obliczeń prawników — potrwa conajmniej rok. Przedmiotem rozpraw będzie skandaliczna afera fałszerska, która omal nie oddała finansów Portugalji w ręce szajki sprytnych oszustów i nie pozbawiła tego państwa niezależności.

Historja tej afery, o której swego czasu doniosły depesze, jest niezwykła. W r. 1924-ym niejaki Artur Virgillio-Aiver - Reiss, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, dobrawszy sobie czterech spólników: Portugalczyka Sose dos Santos Bandiera, Holendra Karola Maranga i Niemca brazylijskiego Adolfa Henniesa, założył w portugalskiej kolonji afrykańskiej Angoli, bank, którego cały kapitał oparł o fałszywe banknoty.

Fałszerstwo zorganizowane było tak sprytnie, że przez przeszło rok nie zdołano go wykryć. Drukowano bowiem na mocy sfałszowanych pełnomocnictw najprawdziwsze banknoty portugalskie w firmie londyńskiej, która stale wykonywała banknoty dla państwowego Banku Portugalji.

Polecenie wydrukowania banknotów na sumę 14-tu miljonów dolarów dał firmie londyńskiej Jose Bandiera, zaopatrzony w fałszywe pełnomocnictwa, wystawione przez jego brata, posła portugalskiego w Holandji.

Zamiarem oszustów było przy użyciu fałszywych banknotów — nabycie olbrzymich terenów w Angoli i uzyskanie kontroli nad portugalskim bankiem kolonjalnym, a następnie i bankiem emisyjnym.

Gdyby plan ten się powiódł, czwórka oszustów stałaby się nietylko właścicielem niezależnego państwa w Afryce, lecz panowałaby faktycznie nad całą Portugalją.

Na szczęście, dzięki uwadze jednego z wyższych urzędników ministerjalnych w Lizbonie, fałszerstwo zdemaskowano i oszustów, oraz 12-tu ich pomocników wybitne osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego, osadzono w więzieniu, gdzie od roku oczekują na rozprawę sądową

13-letnia dziewczynka emigrantka polska w Ameryce
pogromczynią olbrzyma-murzyna.

Dziewczynka polska, 13-letnia Zosia Czarnecka z Nowego Jorku, okryła się niezwykłą sławą.

Podobiznę jej drukują pisma amerykańskie sławiąc odwagę „polskiej miss“, która obezwładniła olbrzymiego murzyna, atletę i boksera.

Do domu rodziców Zosi wtargnął pijany olbrzym Carl Dean, umizgając się do jednej z kobiet.

Gdy napastowana kobieta narobiła krzyku przybyła jej z pomocą mała Zosia.

Mając pod ręką jedynie butelkę z mlekiem, cisnęła ją w głowę murzyna tak celnie, iż olbrzym zachwiał się i oblał krwią.

W przystępie bólu murzyn wyciągnął rewolwer i począł strzelać na oślep.

Zosia nie przeraziła się kul, ale cięła go patelnią po ręce a broń potoczyła się na ziemię.

Wtedy pochwyciła rewolwer i zmusiła boksera do kapitulacji.

68) JERZY BOLSKI.

PAŁAC 6-ciu duchów

Pamiętnik Sylwina.

.. lipca

Od pewnego czasu dzieje się ze mną coś niezwykłego. Nie wiem jak to określić, ale gdybym był lekarzem zamknął bym siebie w oddzielnym pokoju i nie wypuszczał na ulicę. Stryj mój powiada, że to na tle nerwowym. Cała nasza rodzina podobno miała coś wspólnego z erotyczną nadwrażliwością. Muszę się poradzić fachowego lekarza.

... lipca

Dlaczego nazwałem swój pamiętnik „Pałacem 6-ciu duchów“?.. Nie wiem... Czytałem w jakimś francuskim piśmie, że w Paryżu istniał klub sadystów o tej samej nazwie. Wpadła mi do głowy myśl, by w ten sam sposób nazwać swój pałac. A gdy zacząłem pisać pamiętnik, słowa te same jakoś wypisały się na okładce zeszytu.

... lipca

Wczoraj poruszyłem na posiedzeniu sprawę Mality. Ten grabarz staje się dla nas niebezpiecznym człowiekiem. Postanowiliśmy go zlikwidować. Nie wyobrażam sobie w jaki sposób to ma nastąpić.

... lipca

Wybór padł na mnie. Boję się. Wyznaczono mi termin do jutra. Nie spałem przez całą noc.

... lipca

Rozmawiałem z nim dziś przed południem. Dziwny staruszek! Chciałem z nim załatwić sprawę polubownie. Zagroziłem mu nawet śmiercią. Roześmiał się tylko i odrzekł: „Niech pan spróbuje...“ Spojrzał na mnie przytem takim wzrokiem, że aż struchlałem. Dziś w nocy mam go zamordować...

... lipca

... Boże!.. Co to było?.. Jestem jak pijany!.. Nie wiem co się dzieje ze mną!.. Ze strachem patrzę na moje ręce... Ręce, które przed kilku godzinami zamordowały człowieka... Zrobiłem wszystko według ustalonego planu. Dwie godziny czatowałem pod jego oknami. Czekałem aż zgasi światło. Drzwi mieszkania były otwarte. Nie usłyszał nawet, gdy wszedłem. Stał przy oknie. Chwyciłem go z tyłu za gardło. Bronił się rozpaczliwie. Wykręciłem mu lewą rękę. Nie krzyczał. Leżąc na podłodze, schwycił nogę krzesła, lecz w tej chwili wydał ostatni jęk. Dla zatarcia śladów i powikłania całej sprawy, ukryłem na strychu dwa trupy: kobiety i mężczyzny. Przykryłem je słomą. Deski oblałem naftą. Umyślnie podrzuciłem długi lont, by pożar zbyt wcześnie nie zwrócił uwagi sąsiadów.

... lipca

Wszystko złożyło się doskonale. Pożar wybuchł po śledztwie. Policja nigdy nie wpadnie na moje ślady. Ogień zniszczył wszystko. Niech spróbują coś odgadnąć! Stryj wyraził mi uznanie.

... lipca

Śmiałem się dziś do rozpuku! Policja biedzi się nad tem, skąd się wzięły zwierzęta w mieszkaniu grabarza! Nikt nie wie, że przyniosłem je z sobą w celu większego powikłania zbrodni i wytworzenia odpowiedniego nastroju. Niech im się zdaje, że duchy zamordowały Malitę!..

... sierpnia.

Nowe niebezpieczeństwo! Błaszczyk! Ten człowiek odrazu wywarł na mnie przykre wrażenie. Trzeba będzie omówić tę sprawę ze stryjem.

... sierpnia.

Dowiedziałem się, że on ma kochankę. Podobno niebrzydka. Stryj przyrzekł, że postara się go unieszkodliwić. Mam wrażenie, że Błaszczyk porozumiewa się z Grzybkiem. Trzeba będzie tę rzecz gruntownie zbadać.

... sierpnia.

Coś się popsuło w „Pałacu“. Obawiam się zdrady. Błaszczyk wie o wszystkiem. Pieniędzmi nie da się go przekupić. Wybiorę inną drogę. Przedtem muszę załatwić się z Grzybkiem.

... sierpnia.

Coraz gorzej. Dziś mamy postanowić. Błaszczyka trzeba zgładzić. To jest konieczne. Mam już na to sposób.

(Dokończenie nastąpi).

Promienie X wszechświata.

Posiadają silniejsze działanie aniżeli światło Roentgena.

Depesza z Moskwy doniosła, że uczonym rosyjskim w Turkiestanie udało się zaobserwować nowy rodzaj promieni, dochodzących do ziemi z wszechświata. Promienie te identyczne są z promieniami, odkrytemi przez uczonego amerykańskiego, Millikana, i mają być 280 razy przenikliwsze, niż najsilniejsze promienie X.

Właśnie upływa lat 13, gdy te zagadkowe promienie zwróciły na siebie uwagę uczonych. Właściwym ich odkrywcą był austrjacki uczony profesor Hess, który ustalił obecność nieznanych dotąd promieni w atmosferze.

Wtedy zajęto się badaniem owych promieni: urządzono wzloty balonem na znaczną wysokość, organizowano wyprawy na szczyty górskie.

Wystąpił uczony Millikan i ogłosił w prasie amerykańskiej zdumiewające wyniki swych badań nad tajemniczemi promieniami. Ogłosił on, że promienie te mogą przeniknąć przez blok ołowiany, grubości dwóch metrów, gdy dla najsilniejszych promieni X już blaszka ołowia na grubości kilkunastu milimetrów stanowi przeszkodę.

Millikin wspomniał nawet o praktycznych korzyściach, które wyniknąć mogą z istnienia tych promieni. Zainteresowanie było olbrzymie.

Mimo to tajemnica owych promieni nie jest jeszcze całkowicie zbadana. Właśnie w tych dniach przeprowadzone będą na szczycie szwajcarskim Mincha („Mönch") na wysokości 4105 metrów nad poziomem morza, badania, mające na celu odkrycie pochodzenia tych promieni.

Dotychczasowe badania wykazały, że intensywność tych promieni nie zależna jest zupełnie od słońca. Jest ona bowiem jednakowa w nocy i w dzień. Nie może więc ona być pochodzenia słonecznego. Natomiast obserwacje wykazały, że siła tych promieni osiąga maksimum gdy droga mleczna znajduje się w zenicie tj. najkorzystniej oświeca kulę ziemską. Pochodzenia tajemniczego promieni należy więc szukać w drodze mlecznej.

W postaci tych tajemniczych promieni przybywa nam nowy posłannik wszechświata, który z najodleglejszych gwiazd nienależących nawet do naszego świata przynosi naszej ziemi gwiezdne pozdrowienie.

HUMOR i SATYRA.

ZE ŚWIATKA DZIECIĘCEGO.

— Mamusiu, czy Pan Bóg zachorował?

— Dlaczego, moje dziecko?

— A bo mamusia mówiła do tatusia, że Pan Bóg powołał dziś do siebie pana doktora.

Miami.

Amerykańska Riviera, najwspanialsza miejscowość kąpielowa świata,

zniszczona w ciągu kilku godzin przez rozszalały żywioł



Na plaży w Miami.

Położone nad oceanem Atlantyckim na półwyspie Florydy, miasto Miami, które padło w sobotę ubiegłą ofiarą niesłychanego huraganu, tudzież leżące w pobliżu, a mniej zniszczone, Palm-Beach (Wybrzeże palmowe) rozwinęły się na pierwszorzędne miejscowości kąpielowe, zwłaszcza po wojnie.

Amerykanie uwzięli się, aby stworzyć tam Riwierę, amerykańską i włożyli w to kapitały ogromne.

Gdzie przed laty jeszcze kilkunastu stały domki drewniane, wzdłuż ulic zaniedbanych, tam powstały wkrótce całe dzielnice miast nowoczesnych, z najnowszemi urządzeniami komunikacyjnemi, „drapaczami niebios", bankami, gmachami dzienników itd., a całe dzielnice te wielkomiejskie otaczał półkolem szereg wspaniałych will bogaczów, spędzających tu miesiące zimowe, dzięki ciepłemu klimatowi tego wybrzeża.

Miami stało się nową Wenecją. Ogromnym kosztem powstały na licznych wysepkach piękne budowle w stylu weneckim, urządzano kanały na wzór weneckie, a nawet w ciągu zimy ubiegłej sprowadzono z Wenecji gondoljerów z ich gondolami, wzdłuż zaś wspaniałej plaży ciągnął się szeroki, jak stół gładki, tor automobilowy, aby kąpiącym się dać możność przyglądania się też wyścigom aut lub corsom pojazdów ukwieconych.

Przepych, bogactwo, rozrzutność połączyły się tu z przyrodą, aby stworzyć prawdziwy raj na ziemi, kilka jednak godzin starczyło, aby to wszystko zamienić na stos gruzów.

Huragan nadciągnął wn ocy z piątku na sobotę, zaraz po północy, od strony oceanu z siłą niesłychaną 150 klm. na godzinę, unosząc z sobą wał fal morskich wysokości domu kilkupiętrowego.

Cała ta masa wody runęła na wybrzeże, przewracając wszystko po drodze, porywając ludzi, zatapiając ulice na kilka metrów wysokości, jednocześnie zaś huragan dokonywał dzieła zniszczenia od góry, zrywając dachy, wygniatając ściany, łamiąc drzewa, słupy telegraficzne i lampy.

Nawet wielkie, masywne gmachy banków, urzędów publicznych i dzienników nie mogły wytrzymać naporu wody i wichru. Wiele z nich runęło, z innych pozostały tylko szkielety bez dachów i okien.

Największe szkody poniosło Miami, na które fale oceanu runęły z największą siłą. Perła ta Florydy, Wenecja nowoczesna, zamieniła sięw stos zwalisk, śród których pozostały po ustąpieniu fal morskich, setki trupów, nie licząc nieszczęśliwych, uniesionych na ocean.

Wiele osób uratowało się, zdążywszy dosięgnąć wyższych pięter w domach, które nie uległy zawaleniu.

Miejscowość Hollywood (miasto tej samej nazwy, będące stolicą przemysłu kinematograficznego, znajduje się w Kalifornji) i wieś indjan Seminolów, położone pod Miami, wprost znikły z powierzchni ziemi. Ludność tych miejscowości, zdaje się, zginęła całkowicie podczas katastrofy.

Złote interesy „samobójców".

Humanitarne zarządzenie policji węgierskiej musiało zostać cofnięte.

Ponieważ epidemja samobójstw w Budapeszcie zataczała ostatnio coraz szersze kręgi, ogłosiła dyrekcja policji, iż każdy, **kto uratuje samobójcę, otrzyma premję w wysokości 350,000 koron.** Z zarządzenia tego postanowił skorzystać szereg sprytnych „bezrobotnych", którzy w tym celu założyli specjalne „konsorcjum".

Członkami „konsorcjum" tego byli przeważnie bezrobotni inteligenci, jako to zredukowani urzędnicy, agenci giełdowi i t. d. Działalność towarzystwa tego polegała na tym, iż jeden z członków konsorcjum usiłował odebrać sobie życie, drugi go ratował, a trzeci donosił nie zwłocznie policji o usiłowaniu samobójstwa.

Odbywało się to zwykle w ten sposób, że wszyscy trzej udawali się na brzeg Dunaju; podczas gdy dwaj członkowie konsorcjum spacerowali, niby przypadkowo, po wybrzeżu, trzeci wskakiwał do wody. Drugi wspólnik wsiadał niezwłocznie do przygotowanej już łódki, a trzeci pędził na policję.

Po chwili niedoszły samobójca leżał już na brzegu w otoczeniu swych przyjaciół i komisarza policji, który w myśl rozporządzenia dyrekcji policji doręczał dzielnemu obywatelowi 350,000 koron za uratowanie samobójcy.

Pieniądze te wszyscy trzej wspólnicy między sobą zjedli. Początkowo wszystko szło gładko, kiedy jednak samobójstwa nie ustawały, lecz przeciwnie z dnia na dzień ich przybywało, po częto niedoszłymi samobójcami i ich wspólnikami dokładniej się interesować, w rezultacie czego urzędnikom policyjnym udało się wykryć ową oryginalną organizację. W związku z tem rozporządzenie dyrekcji policji o wypłacaniu premji za ratowanie samobójców zostało cofnięte.

Amerykańska wyprawa do Abisynji

Z początkiem miesiąca wyruszyła z Chicago wyprawa, mająca na celu zbadanie południowych części Abissynji, gdzie dotąd nie postała nigdy nogą europejczyków. Na czele wyprawy stoi dr. Wilfred Osgood, przyrodnik i podróżnik dyrektor oddziału zoologicznego w muzeum w Chicago. W skład ekspedycji wchodzi malarz zwierząt, Agassis Fuertes, który brał udział w wyprawie Hartmanna na Alaskę oraz miljoner Sudam Cutting, szampion tennisa, w charakterze fotografa wyprawy. W tym charakterze towarzysz Cutting Roosweltom w ich ekspedycji do Azji Środkowej

Członkowie wyprawy do Abissynii za opatrzeni są w aparaty iskrowe i dzięki nim będą stale pozostawali w kontakcie ze światem cywilizowanym. Regent Abissynji, Tataro, przyrzekł ekspedycji pomoc i protekcję.

Która otrzyma nagrodę?



Jedna z wytwórni amerykańskich w los Angelos urządziła konkurs piękna na najpiękniejsze piecy kobiece

Po dolarze za dziewczynkę.

Tragedja pracujących dzieci w Chinach.

Surowe przepisy o zatrudnieniu małoletnich w Europie i w Stanach Zjednoczonych wywołały masową emigrację do Chin, dokąd wywożono urządzenia techniczne i maszyny, specjalnie przysposobione do pracy dzieci. Pierwsze zakłady tkackie tego rodzaju pojawiły się w Chinach w 1890 — 1916 r.

Warunki, w których żyją miljonowe rzesze robotników w Chinach są straszne, ponieważ płace robotnicze stoją niżej od najskromniejszych znanych w Chinach.

Werbunek sił robotniczych zorganizowany jest na szeroką skalę, popyt bowiem jest wielki, gdyż zdolność do pracy o głodzie i chłodzie przez 16 godzin na dobę trwa od 2 do najwyżej 8 lat.

W przemyśle włókienniczym w Chinach pracują przeważnie kobiety i dzieci. Szanghajska Child Labor Commision stwierdziła już w 1923 roku, że wśród 154.000 robotników znajdowało się 86 tysięcy kobiet, oraz 22000 dzieci poniżej 12 lat.

Pracowników — dzieci nabywają administracje bezpośrednio od ubogich rodziców, płacąc po dolarze za 5 letnią dziewczynkę lub chłopca. Tkają te dzieci od wschodu słońca do późnej nocy pod surową kontrolą dozorców, niemiłosiernie karzących za najmniejszą z ich strony opsałość.

W tych warunkach oczywiście setki dzieci ginie. Z małoletnich korzystają nietylko fabryki japońskie, posiadające 5.5 pr. dzieci, chińskie 13 proc. ale również angielskie 18 proc. francuskie i włoskie, gdzie procent dochodzi do 46.

SPORT

Jack Greenstock z murzynami

przybył wczoraj do Łodzi.

Sensacyjne zawodowe spotkania bokserskie odbędą się w niedzielę w Helenowie.

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej rano pociągiem Ostenda - Warszawa przybyli angielscy bokserzy: **Jack Greenstock, murzyni Kid Harris i Sam Minto.** Trzeci murzyn Billy Gibson przybywa w dniu dzisiejszym.

Z powodu zmęczenia zapowiedziana prezentacja wobec zaproszonych gości i przedstawicieli prasy w dniu wczorajszym nie odbyła się. Odbędzie się natomiast

w dniu dzisiejszym.

Również został odłożony termin pierwszego ich występu z soboty **na niedziele.**

Zawody odbędą się na ringu w Helenowie. Kierować nimi będzie **por. Laskowski** z Warszawy. Spodziewany jest również przyjazd znakomitego polskiego zawodowego pięściarza **Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego.**

Organizatorzy czynią starania aby impreza powyższa udała się. E.

Przed niedzielnym pięciobojem

o mistrzostwo Polski w Łodzi.

Do niedzielnych zawodów o mistrzostwo Polski w pięcioboju dla pań zostały dotychczas zgłoszone następujące zawodniczki: AZS. — Warszawa — Konopacka, Woynarowska, Gorlołówna, Jabłczyńska; Sokół — Warszawa: Czajkowska, Grabicka, Sadkowska; Ł.K.S. — Wencka, Nowacka i Kolska. W ciągu najbliższych dni należy się spodziewac dalszych licznych zgłoszeń klubów krakowskich, warszawskich i lwowskich.

Walne zgromadzenie P. K. S-u.

Kraków, 22 września.

Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów odbyło się przy udziale delegatów z wszystkich okręgów z wyjątkiem toruńskiego. Z najważniejszych uchwał zasługują na wyróżnienie: Nawet na żądanie jednego tylko klubu, żeby zawody o mistrzostwo okręgowe prowadził sędzia z innego okręgu Kolegjum Sędziów musi się zgodzić.

W sprawie okręgu krakowskiego wybrano komisję składającą się z panów Obrubańskiego, Mallowa i Ziemiańskiego. Wreszcie uchwalono niezależność okręgowych kolegjów sędziowskich od zarządów związków okręgowych.

Międzymiastowy mecz Warszawa—Lwów.

Lwów, 22 września.

W dniu 26 bm. odbędzie się we Lwowie międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Warszawy. Skład drużyny lwowskiej nie został jeszcze ustalony, natomiast warszawiacy przyjadą w następującej obsadzie: Domański, Miączyński, Bułanow II, Sobolta, Śliwa, Wójcik, Zimowski, Tupalski, Łańko, Ciszewski i Krygier.

Zawody powyższe, ze względu na piękne zwycięstwo jakie odniosła ostatnio, Warszawa nad Krakowem, wzbudziły w tutejszych sferach sportowych ogromne zainteresowanie.

Najbliższe imprezy lekkoatletyczne.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniu 31 października w Warszawie.

W dniach 23 i 24 odbędą się w stolicy zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wojsk Polskich.

W nadchodzącą niedzielę t. j. 26 b. m. odbędzie się w Łodzi pięciobój o mistrzostwo Polski dla pań.

Mistrz Niemiec Diener pobity w Ameryce.

Słynny ze zwycięstwa nad długoletnim mistrzem Niemiec w wadze ciężkiej, Breitenstäterem, od tego czasu mistrz Niemiec, Diener, bawi już od 2 miesięcy w Ameryce.

Przed kilku dniami stoczył on tam pierwszą walkę z amerykaninem, nazwiskiem Gorman, przegrywając na punkty.

Walka tych dwóch przeciwników była tak twarda i zacięta, że obaj odnieśli ciężkie poranienia głowy i twarzy, zalewając się w ciągu całej niemal walki krwią.

Fiasco tournée praskiej Sparty po Ameryce.

Nowy York, 21 września

Mimo świetnych wyników, jakie praska Sparta osiąga w tournee po Ameryce, to całą jej eskapadę należy uznać za nieudaną. Już na początku swego tournee 5-ciu prażan jest kontuzjowanych i niezdolnych do gry na dłuższy czas. Są to: Hojer, Carwan, Kaliba, Perner, Polacek.

Z drugiej strony Sparta otrzyma za całe swe tournee 10,000 dolarów przez co nie pokryje nawet swych własnych kosztów wyjazdu. Okazuje się, że Ameryka nie jest jednak tak dojną krową, jak się spodziewano.

Tennisowe mistrzostwa Ameryki.

Wyniki ćwierć finałowych o mistrzostwo tennisowe USA w grze pojedyńczej panów są nast.: Cochet — Tilden 8:6 1:6 3:6 6:1 8:6 Richards — Brugnon 6:2 6:1 6:2. Borotra — Jonston 3:6 6:4 6:3 6:4. Lacosta — Williams 6:0 6:3 8:6. Do półfinału wobec tego wchodzi trzech francuzów i jeden amerykanin.

Znów rekord światowy w Polsce.

Warszawa, 22 września.

Panna Czajkowska (Sokół — Grażyna) pobiła rekord Polski w biegu na 500 mtr., osiągając czas 1:24.4. Wynik ten jest lepszy o 4.8 sek. od rekordu światowego p. Lenoir (Francja) 1:29.2, osiągnięty w roku 1922 w Paryżu



Amerykańska piękność premjowana Amelita Kurczy, primadonna Metropolitan oper spędza swoje jesienne wakacje na wsi w Angiji, gdzie z upodobaniem gra w golfa.

Miast Wieliszka—Kahan.

Zmiany w reprezentacji Polski na mecz z Szwecją.

W dniu wczorajszym nadeszło do Łodzi pismo kapitana związkowego PZPN. p. Synowca, który zawiadamia ŁZOPN. o zmianie jaka zaszła w reprezentacji Polski na mecz z Szwecją i Norwegją.

Mianowicie p. Synowiec postanowił wystawić na pozycję prawego pomocnika drużyny reprezentacyjnej Polski gracza Turystów Kahana, który, jak powszechnie wiadomo w ostatnich spotkaniach osiągał pełne sukcesy i przewyższa znacznie Wieliszka.

To postanowienie kapitana związkowego wprowadzające zmianę na stanowisku prawego pomocnika reprezentacji z uznaniem sfer piłkarskich, które od dłuższego już czasu wskazywały na Kahana, jako najlepsze[illegible] pomocnika w Polsce.

Różne wiadomości zagraniczne.

Praga, 22 września.

W międzymiastowym meczu tennisowym zespół Pragi pokonał Kopenhagę 6:0.

Berlin, 22 września.

Mistrzostwo zawodowych tennisistów w Niemczech wygrał Najuch bijąc w finale Richtera 6:3, 6:1, 6:2.

Kolonja, 22 września.

W zawodach kolarskich Oszmella pobił dwukrotnie niemieckiego mistrza Lorenza. Wielką nagrodę Kolonji zdobył Kaufmann przed Schillesem.

Niedzielny wyścig o Naramiennik Rzeczypospolitej nie odbędzie się.

Zapowiedziany na niedzielę nadchodzącą 100 klm. wyścig torowy o Naramiennik Rzplitej, z powodu przypadającego jubileuszu 40-lecia Towarzystwa Warszawskich Cyklistów nie odbędzie się.

Warto zaznaczyć iż poza Łodzią nikt do biegu powyższego, do dnia wczorajszego, się nie zgłosił. E.

Łódzcy kolarze w stolicy.

Na jubileusz 40-lecia Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów zostali zaproszeni również i łódzcy kolarze którzy, jak dowiadujemy się z zaproszenia tego skorzystają. E.

Pogoń (Lwów)—Cracovia

Niedzielna piłkarska sensacja Polski.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie pomiędzy lwowską Pogonią a Cracovią na boisku tej ostatniej. Spotkanie zapowiada się poważnie i interesująco i przysporzy widzom moc wrażeń sportowych. Oba zespoły pilnie przygotowują się do tego spotkania do którego Pogoń przystępuje z większemi szansami, mając o 2 punkty więcej od Cracovji. E.

Zwycięstwo Carpentier'a

New York, 22 września.

Słynny niegdyś francuski bokser Carpentier pokonał po 3 rundach przez k-o włocha Stramaglia.



Skandal w rodzinie Hohenzollernów.

Żona drugiego syna ex-cesarza Wilhelma zdradzała swego męża.

Berlin, 22 września.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Drugi syn b. cesarza Wilhelma wniósł do sądu skargę rozwodową.

Książę Frydrych poślubił swą żonę w roku 1906 i po dwudziestu latach pożycia postanowił się z nią rozwieść. W skardze rozwodowej stwierdza on, że żona je go nie przestrzegała zasad moralności małżeńskiej.

Żona księcia Fryderyka jest najbogatszą księżniczką niemiecką.

Eksplozja w fabryce chemicznej.

7 osób poniosło śmierć.

Paryż, 22 września.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wczoraj miała miejsce straszna eksplozja materjałów chemicznych w fabryce chemikalji.

Eksplozja była taka silna, że trzej robotnicy wyrzuceni zostali z drugiego piętra na ulicę i ponieśli śmierć.

Również 4 innych robotników zmarło w szpitalu z powodu odniesionych ran.

Monarchiści greccy

chcą wprowadzić na tron b. króla Jerzego.

Paryż, 22 września.

Z Aten donoszą, iż położenie wewnętrzne Grecji zagraża nowemi komplikacjami. Były król grecki Jerzy, który dotąd przebywał w Londynie, niespodziewanie pojawił się w Rumunji. Podróż jego komentują w kołach politycznych jako zapowiedź monarchistycznego przewrotu w Grecji, który przywróci tron królowi.

Por. Orliński

w drodze do Omska.

Krasnojarsk, 22 września.

Por. Orliński odleciał dnia 22-go b.m. o godz. 7.35 z Krasnojarska do Omska.

Przyczyny katastrofy lotniczej

Londyn, 22 września.

Badanie przyczyn katastrofy lotniczej, która zniszczyła samolot Foncka, wyruszający w podróż Nowy-Jork—Paryż, ustaliło, iż ani Fonck, ani jego towarzysze nie ponoszą winy. Bezpośrednią przyczyną jest pęknięcie rur do prowadzających benzynę do silnika, co spowodowało eksplozję w przedniej komorze samolotu, od której zajęły się zbiorniki z benzyną, zawierające 4.000 ton tego łatwopalnego płynu. Samolot płonął godzinę. Po katastrofie, na lotnisku zgromadziły się tysiączne tłumy, które zbierały szczątki aparatu. Fonck oświadczył dziennikarzom, iż nie rezygnuje z zamiaru przelotu nad Atlantykiem i w najbliższych dniach rozpocznie budowę nowego samolotu, celem od bycia tej podróży.

Zamordowała męża,

który cierpiał na niemoc płciową.

Budapeszt, 22 września.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Policja aresztowała dziś 50-letnią robotnicę, która otruła swego męża aresztenikiem. Aresztowana oświadczyła, iż chciała się pozbyć swego męża z powodu jego niemocy płciowej.

Akcje kolejowe za ewakuację Nadrenji.

Berlin, 22 września.

Największą sensacją dnia jest wiadomość „Berliner Lokalanzeiger", iż Niemcy wyrazili gotowość odstąpienia Francji akcji kolejowych na sumę 1200 miljonów marek wzamian za ewakuację strefy nadreńskiej.

Podwyższenie taryf pocztowo-telegraficznych w Rosji.

Moskwa, 23 września.

W najbliższym czasie podwyższone zostaną opłaty pocztowo- telegraficzne.

Karta pocztowa kosztować będzie 5 kopiejek, list wewnętrzny 15 kopiejek, a zagraniczny 30 kopiejek.

Dempsey—Tunney

Sensacyjny mecz bokserski odbędzie się dziś.

Londyn, 22 września.

Jutro w Filadelfji rozegra się mecz pomiędzy championem świata ciężkiej wagi Jack Dempsey a Gene Tunney, będący największym wydarzeniem w życiu sportowem amerykańskiem w roku bieżącym. Ze wszystkich końców Ameryki i Kanady już zdążają specjalne pociągi, przywożące widzów jutrzejszej walki. Jutrzejsza walka będzie obserwowana prawdopodobnie przez 130 tysięcy widzów. Najlepsze miejsca zostały za rezerwowane przez wiceprezydenta generała Davesa, 27 gubernatorów stanów, senatorów, miljonerów i innych sportsmenów. Dochody z miejsc za bilety pokryją wszystkie dotychczasowe rekordy i są obliczane prawie na dwa miljony dolarów.

Śmiertelne ukąszenie muchy.

Pastuszka umarła wskutek zakażenia krwi.

Brzeziny, 23 września.

W jednej z wiosek pod Brzezinami miał miejsce tragiczny wypadek. Natalja Średniak, zamieszkała w Zielonej Dąbrowie, służąca gospodarza Michała Kurendy, pasąc krowy na polu, ugryziona została przez muchę. —

Miejsce ukąszenia na przedramieniu momentalnie zaogniło się i spuchło.

Dotkliwy ból zmusił dziewczynę do zagnania bydła do domu.

Zastosowano środki opatrunkowe.

Lecz mimo nałożonego kompresu, przedramię puchło z zastraszającą szybkością. Gdy nieszczęśliwa dziewczyna dostała gorączki sprowadzono z Brzezin lekarza.

Ten skonstatował zakażenie krwi. Mimo energicznej pomocy dziewczę zmarło po kilkugodzinnej męczarni.

Niezwykły ten wypadek wywarł w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odpow. Józef Burman.